

4. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 10 III 2002

Chrystus uzdrawia wzrok naszej wiary

1. Wzrok fizyczny – światło doczesne

Zdążyliśmy już z pewnością zauważyć, że niedziele Wielkiego Postu posiadają wiodące tematy. Centralnym tematem niedzieli poprzedniej była woda, Pamiętamy rozmowę Jezusa z Samarytanką przy studni Jakubowej, w której Chrystus mówił o wodzie żywej, czyli o Duchu Świętym, którego miał udzielić swoim uczniom. Dzisiejsza, czwarta wielkopostna niedziela, podejmuje temat światła. Apostoł Paweł nam przypomniał, kim jesteśmy jako chrześcijanie i co mamy czynić: „Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości” (Ef 5,8). Ze światłem ma także związek uzdrowienie niewidomego od urodzenia, o którym opowiada czytana dzisiaj Ewangelia. O jakie tu światło chodzi i o jakie widzenie? – czy tylko o to fizyczne, biologiczne? Jak to ewangeliczne zdarzenie ma się do naszego życia? Opierając się na analizie opisanego uzdrowienia niewidomego rozważmy najpierw, czym jest światło i widzenie fizyczne, by potem zastanowić się nad światłem i widzeniem duchowym.

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Zapewne nikt dotąd się nad nim zbyt nie rozczulał. Ślepy, to ślepy, trudno, taki spotkał go los. Nie on pierwszy i nie on ostatni – pewnością myślało wielu. I oto spotyka go Jezus. Nie mija go. Przychodzi do niego, czyni błoto ze śliny, nakłada mu je na oczy i poleca obmyć się w sadzawce Siloe. On poszedł, obmył się i wrócił, widząc. Bardzo zwięzła relacja. Jest to pierwsza sekwencja opisu mówiąca o uzdrowieniu wzroku. Jezus otworzył niewidomeму od urodzenia oczy na ten doczesny świat, przywrócił mu fizyczne widzenie. Bardzo się ucieszył ów człowiek. Miał się rzeczywiście czym cieszyć. Ślepotą fizyczną jest bowiem ciężkim kalectwem.

Wszyscy wiemy, jak ważne jest widzenie fizyczne. Aby widzieć, potrzebujemy dobrych, zdrowych oczu i potrzebujemy światła. Bez światła nawet najlepsze oczy niczego nie dojrzą. Być może posiadamy doświadczenie ciemności fizycznej, gdy kiedyś wyłącznie nam wieczorem światło. Czuliśmy się wówczas źle, bo ciemność bywa sprzymierzeń-

cem zła. Stąd też boimy się chodzić ciemnymi ulicami. Światło jest warunkiem życia w przyrodzie. Światło nas oświeca, umożliwia widzenie i światło nas ogrzewa, daje nam ciepło. W ciepłe rozwija się życie. Oczekujemy teraz wiosennego słońca, które przyniesie nam ciepło i umożliwi odrodzenie życia w przyrodzie.

Jest jednak jeszcze inne widzenie i inne światło, a także inny duchowy wzrok. By to lepiej zrozumieć, wróćmy ponownie do ewangelicznej historii z niewidomym.

2. Wzrok duchowy – wiara ; światło duchowe – Chrystus

Historia z niewidomym miała jeszcze następną sekwencję. Po jakimś czasie spotkał Jezus tego człowieka – już jako widzącego – jeszcze raz i wówczas go zapytał: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego? On odpowiedział: »A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?« Rzekł do niego Jezus: »Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie« On zaś odpowiedział: »Wierzę, Panie!« i oddał Mu pokłon” (J 9,35-38). Cóż to było za wyznanie? To było już nie fizyczne, ale duchowe przejrzenie – ujrzenie w Chrystusie najwyższej wartości, odkrycie w Nim Boga. A więc uzdrowiony nabył jakby nowego, duchowego wzroku, oczu serca, oczu wiary, nowego spojrzenia, spojrzenia wiary, dojrzania wartości niewidzialnej dla fizycznego oka. „Wierzę, Panie!”

Przenieśmy się znowu do teraźniejszości, do naszego obecnego życia. Wielu ludzi pozbawionych jest dzisiaj tego duchowego wzroku, oczu wiary. Nie wszyscy przecież wierzą w Boga. Nie wszyscy wierzą w Chrystusa. Nie wszyscy przyjmują Jego naukę za program życia. Nie wszyscy wierzą w życie wieczne. Nie mają oczu wiary, oczu, które sięgają poza ten widzialny świat.

Pożegnaliśmy niedawno dwudzieste stulecie. Był to wiek dwóch strasznych wojen światowych, wiek dwóch krwiożerczych ideologii totalitarnych: brunatnej, hitlerowskiej i czerwonej, komunistycznej. W minionym wieku wymordowano na świecie 200 milionów ludzi. Zatem przeciętnie 2 miliony ludzi rocznie było mordowanych w tymże wieku. Zaiste – pod tym względem był to kainowy wiek. Gdybyśmy jeszcze doliczyli do tej liczby ilość zabitych w tym stuleciu nienarodzonych, do obraz byłby jeszcze czarniejszy. Oto ciemność, która okrywa ziemię.

Kiedyś Chrystus, gdy miał umrzeć na krzyżu – w czasie pojmania w Ogródzie Oliwnym mówił do tych, którzy przyszli go pojmać: „Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę [...] lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności” (Łk 22,52b-53) Była to straszna noc duchowa, w której ludzie przybili do krzyża Syna Bożego. Jest zatem naprawdę ciemność duchowa, ciemność, która okrywa umysły i serca. Tej ciemności nie ma w świecie zwierzęcym. Występuje ona tylko wśród ludzi. Człowiek dotknięty tą ciemnością nie wie, po co żyje, skąd wyszedł, dokąd zmierza, dlaczego cierpi, dlaczego umiera, dlaczego winien czynić dobrze. Człowiek ogarnięty tą ciemnością popełnia zło. Trzeba się zatem przebijać do światła duchowego, którym jest Chrystus. Przecież sam o sobie powiedział: „Ja jestem światłością świata, kto idzie za mną, będzie miał światło życia” (J 8,12b).

Tak jak nasze fizyczne oczy nie mogą widzieć bez światła fizycznego, naturalnego czy sztucznego, tak nie jest możliwe widzenie duchowe, widzenie oczyma wiary, bez światła, którym jest Chrystus.

3. Chrystus uzdrawia wzrok naszej wiary

W kontekście rozważanej sprawy ciemności i światła fizycznego oraz duchowego winno być postawione pytanie, jaki masz duchowy wzrok, jak się mają oczy twojej wiary? Może aktualnie ciemność okrywa twoje życie? Oto mam dla ciebie lekarstwo. Nie bój się, tak dużo nie kosztuje. Ze ślepoty umysłu i serca, ze ślepoty duchowej może cię uleczyć jedynie Chrystus. On jest prawdziwą światłością, która oświeca drogi życia poszczególnym ludziom i narodom. On jest jedynym reformatorem świata, który zabrał się za reformę ludzkiego serca. On mówił, że należy zmieniać ludzkie serce, bo w nim rodzi się dobro albo zło. Zła nie ma w materii. Nawet karabin maszynowy, bomba atomowa, inne narzędzia zbrodni nie wiedzą, że zostały wyprodukowane do niszczenia. Człowiek tylko to wie. I dlatego jego serce trzeba zmieniać.

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka niewidomego od urodzenia. Dziś Chrystus dojrzał ciebie w tym kościele. Chce uzdrowić twój duchowy wzrok. Chce ci dać nowe oczy, oczy wiary, abyś widział dalej i lepiej. Nie obraż się, gdy ci powiem, że jesteś na duszy trochę niewidomy. Być może, że oko twego umysłu i serca nie widzi tak jaskrawo Bożej prawdy. Nie zmarnuj więc szansy. Przyjmij dzisiejsze wezwanie św. Pawła: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus” (Ef 5,14). Ujrzyj światło Chrystusa i idź dalej jako człowiek widzący to, co Boże, i to, co ludzkie.

ks. Ignacy Dec